

## Aktualizacja przesłania kolbiańskiego

Podobnie jak ojciec Kolbe, tak również i my, możemy uczynić modlitwę centrum naszego życia duchowego i podstawą naszego nawrócenia. Maksymilian uczy nas wszystkich trzech wymiarów modlitwy. Wzywanie Najwyższego ma dla Maksymiliana nie tylko formę prośby, ale jest również dodaniem chwały i uwielbieniem Te-go, który jest Dawcą życia i wszelkiego dobra. Św. Maksymilian potrafi wychwalać Tróję Świętą także w obozie koncentracyjnym, u kresu swej drogi życia. Modlitwa dla Maksymiliana to także dziękczynienie. Wdzięczność wyłania się niemal z każdego jego pisma. Dziękuje Bogu za to, czego dokonał dla swoich stworzeń, ale przede wszystkim uwielbia Wszechmocnego za dar Niepokalanej, której macierzyńska obecność jest zapowiedzią świętości i życia wiecznego. Ponadto w swej modlitwie Maksymilian adoruje Boga. Jego modlitwa przekształca się w adorację zawsze, gdy znajduje się w obliczu Eucharystii. Jak ważna była dla niego adoracja Najświętszego Sakramentu wskazują jego współbracia wspominając, że często przerywał pracę, aby zatrzymać się przed Najświętszym Sakramentem. Wniosek jaki płynie z powyższych rozważań wskazuje na umiłowanie liturgii oraz Eucharystii w życiu Świętego. Obok modlitwy spontanicznej, Maksymilian miał szczególną cześć dla Liturgii Godzin i kultu eucharystycznego. Modlitwa z Kościołem i za Kościół jest jednym z najistotniejszych aspektów jego duchowości.

Wydaje się, że te wspaniałe pouczenia o modlitwie mogą być ważnym punktem odniesienia także dla Rycerzy Niepokalanej. Swoją postawą ojciec Kolbe uczy przebywać ze Zmartwychwstałym poprzez stały i żarliwy dialog. Mówienie do Chrystusa, w praktyce oznacza wznoszenie hymnów uwielbienia ku Jego czci, umiejętność znalezienia czasu na adorowanie Go w Najświętszym Sakramencie i zdolność dziękowania Mu za wszystkie Jego dobrodziejstwa. Również dzisiaj św. Maksymilian staje przed nami jako mistrz modlitwy. Jego pouczenia, mimo upływu czasu, nie straciły na wartości, wciąż są aktualne i mogą stać się bodźcem do duchowego wzrostu dla tych, którzy odwołują się do jego duchowości.

### Punkty do refleksji:

1. Czy modlitwa Ojca Kolbego zaprasza mnie do zrobienia pogłębionego rachunku sumienia na temat mojej osobistej modlitwy?
2. Jak rozumiem obecność Zmartwychwstałego w moim Życiu?
3. Czy moje modlitwa jest tylko prośbą? Czy umiem na modlitwie dziękować, wychwalać i błogosławić Pana?
4. W jaki sposób mogę ulepszyć mój dialog z Bogiem?
5. Jaki wpływ ma modlitwa na moją drogę uświęcenia?
6. Jakie są propozycje rozwoju modlitwy we wspólnotcie MI do której należę?



## MATERIAŁY FORMACYJNE

DLA WSPÓLNOT RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

KWIECIEŃ 2013



### ŻYC PRZED OBLICZEM ZMARTWYCHWSTAŁEGO

#### Intencja modlitewna na miesiąc kwiecień:

Aby stały dialog z Chrystusem Zmartwychwstałym czynił nas wytrwałymi na drodze świętości.

#### Elementy duchowości kolbiańskiej

Św. Maksymilian swoim życiem uczy nas, że modlitwa jest najlepszym sposobem życia przed obliczem Zmartwychwstałego. Własnym swym przykładem zachęca do stałego dialogu z Jezusem, aby napełniać się miłością i łaską, które płyną z Jego Najświętszego Serca.

Ojciec Kolbe pisze o modlitwie w artykule z czerwca 1936 roku w japońskim Rycerzu Niepokalanej: „Ludzie współcześni, zbyt zajęci sprawami materialnymi, zapominają o modlitwie. Od rana do wieczora - jakby w zakłęciu - zajęci są tylko zyskiem: czy to na morzu, czy na lądzie, czy w fabryce, czy w sklepie. Modlitwa jest wyrazem pięknej duszy. Ciało ludzkie z prochu powstało i po śmierci w proch się obróci. Również wszelkie ludzkie działanie zwrócone jest do matki-ziemi. A tylko w czasie modlitwy człowiek podnosi serce do nieba i rozmawia ze Stwórcą wszechrzeczy i pierwszą ich Przyczyną - Bogiem. Każda dobra matka cieszy się wielce, gdy dziecko ją o coś prosi. Jest to wyrazem ufności dziecka w dobroć jego matki. Tak samo Bóg radośnie uznaje naszą ufność wyrażoną Mu w modlitwie. Modlitwa ta nie musi się wyrażać w jakiejś twardo ustalonej formie. Istotą jej jest prośba, dziękczynienie lub uwielbienie wyrażone Bogu. Niełatwo rozumie ducha modlitwy ten, kto się nie modli. A także nie pojmie on, ile to szczęścia daje duszy modlitwa, ile to siły daje modlitwa w codziennym życiu. Bóg ma upodobanie w modlitwie osoby niewinnej, zwłaszcza dzieci” (PMK 1108A).

Według Ojca Maksymiliana modlitwa do Zmartwychwstałego oznacza rozmowę z Jezusem. Rozmowę, która posiada cechy żarliwości i stałości. Ta jedność z Bogiem charakteryzuje duchowość samego Maksymiliana, co

można dostrzec w następującym fragmencie: „Prosimy: <<bądź wola Twoja>> (Mt 6,10), by Pan Bóg ograniczył jeszcze bardziej złość wolnej woli tych, co wbrew Jego woli chcą postępować. Pan Bóg co prawda niczego nie dopuści, czego by na dobro obrócić nie potrafił, ale pozostawił duszom wielkie pole do działania w tym, że mogą one używać Jego wszechmocy w zacieśnianiu swobody złej woli tych, co Boga nie kochają. Oto obszerne pole modlitwy. Bóg chce, by dusze pokorne kochające Go i stąd modlące się, dobrocią i potęgą Bożą rządziły światem, zbawiały i uświęcały dusze i królestwo miłości Bożej w nich rozpałały. Stąd potęga Niepokalanej, potęga Boża bez żadnego ograniczenia, bo Ona bez skazy, rozciągająca się na wszystko jak dobroć i moc Boga. Potężna więc jest modlitwa, a już bez granic potężna, jeżeli się do Niepokalanej zwraca, która jako Niepokalana jest wszechwładną Królową nawet Serca Bożego” (PMK 1219).

Jak modlił się sam św. Maksymilian? Zobaczmy na przykładzie kolejnego tekstu zamieszczonego w Rycerzu Niepokalanej z kwietnia 1938 roku: „Uwielbiam Cię, o Ojczy nasz w niebie, za to, żeś w Jej przeczystym łonie Syna swego Jednorodzonego złożył. Uwielbiam Cię, o Synu Boży, żeś do Jej przeczystego łona wstąpić raczył i prawdziwym, rzeczywistym Jej Synem się stał. Uwielbiam Cię, o Duchu Przenajświętszy, żeś w Jej nieskalanym łonie Ciało Syna Bożego uformować raczył. Uwielbiam Cię, o Trójco Przenajświętsza, o Boże w Trójcy Świętej jedyny, za tak Boskie wyniesienie Niepokalanej. I nie będę ustawał, codziennie po przebudzeniu się ze snu, najpokorniej z czołem o ziemię uwielbiać Cię, Boże Trójco, mówiąc trzykrotnie: <<Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen>>” (PMK 1170). W przytoczonej modlitwie Święty wystawia trzy Osoby Trójcy Świętej za dar Maryi i za rolę jaką Jej powierzono. Chodzi o wyrażenie, w którym ukazana jest obecność Niepokalanej w historii zbawienia całej ludzkości i każdego człowieka. Kontemplując Dziewicę, Maksymilian oddaje tym samym chwałę Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, uwidaczniając szczególną relację jedności, jaka zachodzi pomiędzy Trójcą i Maryją.

Ojciec Kolbe uczy nas ponadto, że poprzez modlitwę stale odnosimy się do Pana Boga, rozmawiamy z Nim, zwracamy się do Niego per: „Ty” i odczuwamy Jego realną obecność w naszym życiu jako naszego osobistego Zbawcę, jako Tego, który zwyciężył śmierć i przez to włączył nas w tajemnicę Zmartwychwstania.

Modlitwa Ojca Kolbego swoją bezpośredniością, skutecznością i żarem przypomina modlitwę Świętego Ojca Franciszka. Uderza w niej synowskie zaufanie Bogu, który zostaje w niej uczczony w całym swym majestacie. Podobnie jak w życiu Biedaczyny z Asyżu, modlitwa św. Maksymiliana przebiega według tej samej logiki. Ojciec Kolbe zwraca się do Boga z pokorą i prostotą, a jego nieustanny dialog z Najwyższym ma na celu uświęcenie samego siebie i braci.

A oto inny przykład modlitwy, wyjętej z Rycerza Niepokalanej z grudnia 1929 roku: „Któż by przypuścić śmiał, że Ty, o Boże Nieskończony, Wieczny, umiłowałeś mnie od wieków i więcej niż od wieków, bo odkąd jesteś Bogiem - więc mnie miłowałeś i miłujesz zawsze?... Choć byłem nicością, Tyś już mnie kochał i dlatego właśnie, żeś mnie kochał, o Boże serdeczny, wyprowadziłeś mnie z nicości do bytu! Dla mnie stworzyłeś niebiosa gwiazdami zasiane, dla mnie ziemię, morza, góry, rzeki i tyle, tyle pięknych rzeczy na ziemi... Nie dosyć tego: by mi okazać z bliska, jak czule mnie kochasz, zstępujesz z nieba najczystszych rozkoszy na zbrudzoną i splakaną ziemię, życie pędzisz wśród ubóstwa, trudów i cierpień - a wreszcie wzgardzony, wyśmiany raczyłeś zawisnąć boleśnie na haniebnej szubienicy między dwoma łotrami... W ten straszny a ofiarny sposób odkupiłeś mnie, o Boże Miłości! Któż by śmiał przypuścić? A nie poprzestałeś jeszcze na tym, lecz widząc, że XIX wieków przepłynie od czasu, gdy te dowody Twej miłości się wylewały i dopiero wtedy ja ukażę się na tej ziemi - zaradziłeś i temu! Serce Twoje nie godziło się z tym, bym miał karmić się jedynie wspomnieniami Twej ogromnej miłości. Pozostałeś na tej niskiej ziemi w Najświętszym Przedziwnym Sakramencie Ołtarza i przychodzisz do mnie i jednoczysz się ze mną - ściśle, bo pod postacią pokarmu... Już teraz Krew Twoja płynie we krwi mojej, dusza Twoja, o Boże Wcielony, przenika duszę moją, umacnia ją i karmi... O cuda! Któż by śmiał przypuścić? I cóż dać jeszcze mogłeś, o Boże, oddając mi już siebie samego na własność? Serce Twe miłością ku mnie płomienne podyktowało Ci dar jeden jeszcze: tak, jeszcze jeden dar! Ty nam dziećmi stać się przykazałeś, jeżeli chcemy wniknąć do Królestwa niebieskiego. A wiesz, że dziecku potrzeba matki: sam ustanowiłeś prawo miłości takie. Dobroć i miłosierdzie Twoje stwarza nam więc Matkę - uosobienie Twej dobroci i twej miłości bezgranicznej - i pod Krzyżem na Golgocie nam Ją i Jej nas oddaje... I postanawiasz, o miłujący nas Boże, by Ona wszystkich łask Twoich Szafarką wszechwładną i Pośredniczką była - Jej niczego nie odmówisz, jako i Ona również nic nikomu odmówić niezdolna... Więc teraz: któż się jeszcze potępi? Kto nieba nie zdobędzie?” (PMK 1062).